

Polski miliarder zastąpił pracowników nową technologią (AI). Zwolnił połowę załogi. "Nadchodzi ogromna zmiana"

oprac. Dominik Moliński, GW 16 października 2025, 10:07

<https://next.gazeta.pl/next/7,151243,32328835,polski-miliarder-zastapil-pracownikow-nowa-technologia-zwolnil.html>



Sebastian Siemiatkowski (fot.) uważa, że dzięki sztucznej inteligencji będą powstawać nowe miejsca pracy, ale jednocześnie AI jest w stanie przejąć obowiązki człowieka i wykonywać np. pracę tłumacza w Brukseli. Firma, którą współtworzy miliarder, zwolniła ponad połowę pracowników.

Tłumacze w Brukseli mogą stracić pracę na rzecz AI?

- Myślę, że nadchodzi ogromna zmiana w pracy opartej na wiedzy i nie dotyczy to tylko bankowości, ale całego społeczeństwa - powiedział Sebastian Siemiatkowski, współzałożyciel i prezes szwedzkiego banku Klarna Bank AB. W rozmowie z Agencją Bloomberg oceniał, że społeczeństwo "będzie musiało się zastanowić". - Owszem, powstaną nowe miejsca pracy, ale w krótszej perspektywie nie pomoże to brukselskiemu tłumaczowi. Nie zostanie on jutro influencerem na YouTube - mówił szwedzki przedsiębiorca polskiego pochodzenia. Wyjaśnił, że w Brukseli tysiące osób pracuje jako tłumacze, ale te same czynności mogą zostać w dużej mierze zautomatyzowane dzięki sztucznej inteligencji.

Sebastian Siemiatkowski: Agenci AI są jak nowo zatrudnieni stażyści

We wrześniu miliarder opisywał na platformie LinkedIn złożoność pracy w firmie. "Zgłoszenia są powiązane z kodem. Kod z funkcjami. Funkcje z marketingiem i sprzedażą. Klienci przekazują informacje zwrotne. Dyskusje odbywają się na Slacku i za pośrednictwem wielu kanałów. Do tego dochodzi mnóstwo narzędzi do raportowania, arkuszy, slajdów i dokumentów" - wymieniał. Sebastian Siemiatkowski podkreślił, że dla człowieka jest to trudne do zrozumienia. Z kolei "agenci AI są jak nowo zatrudnieni stażyści - na początku nie znają naszej firmy Klarna ani wszystkich powyższych procesów i systemów. Zrozumieliśmy, że milion okien kontekstowych to za mało, aby wyjaśnić wszystkie aspekty Klarny. Każdy nowy wątek AI to ten sam pracownik zaczynający od nowa. Pierwszy dzień w pracy" - wyjaśnił współzałożyciel Klarny.

Klarna zwolniła większość pracowników

Na początku 2024 r. Klarna uruchomiła chatbota do obsługi klienta opartego na OpenAI. Zdaniem firmy system może wykonać pracę równą 800 pełnoetatowym konsultantom. Jednak niektórzy klienci narzekali na brak wsparcia technicznego, co skłoniło Klarnę do ponownego przemyślenia swojej strategii rekrutacyjnej. - Rzeczywiste inwestowanie w jakość wsparcia technicznego to dla nas przyszłość - mówił Siemiatkowski w

maju w rozmowie z Agencją Bloomberg. Jednak mimo to Klarna spowolniła rekrutację i ostatecznie zmniejszyła liczbę pracowników z 7400 do 3000. To oznacza, że firma zwolniła ponad połowę osób, a ich obowiązki przejęła AI.

Wyniki finansowe Klarny

W drugim kwartale 2025 r. Klarna miała skorygowany zysk operacyjny w wysokości 29 mln dolarów (wzrost o 26 mln dolarów wobec pierwszego kwartału). Przychody wyniosły 823 mln dolarów. Tylko w Stanach Zjednoczonych firma miała wzrost przychodów o 38 proc. rok do roku - informowano w komunikacie prasowym. Przedsiębiorstwo posiada 111 mln aktywnych klientów. Kapitalizacja rynkowa Klarny wynosi obecnie ok. 15 mld dolarów.

Wcześniejszy artykuł w Gazecie Wyborczej nt. zwolnień w Banku KLARNA

Afera po słowach milionera. Zastąpił pracowników AI i zaoszczędził miliony

Dominik Moliński, GW 4 czerwca 2024, 14:20

<https://next.gazeta.pl/next/7,190452,31029518,afere-po-slowach-milionera-zastapil-pracownikow-ai-i-zaoszczedzil.html>

Milioner polskiego pochodzenia pochwalił się, że jego firma oszczędza miliony dolarów dzięki sztucznej inteligencji i mniejszemu zespołowi pracowników. Dwa lata temu jego firma zwolniła ok. 700 osób. Sebastian Siemiatkowski wywołał burzę w sieci.

Sebastian Siemiatkowski to szwedzki przedsiębiorca polskiego pochodzenia. Milioner jest współzałożycielem i prezesem szwedzkiego banku Klarna Bank AB. Kilka dni temu zamieścił wpis w mediach społecznościowych, w którym pochwalił się, że dzięki wykorzystaniu sztucznej inteligencji jego firma zaoszczędzi w tym roku 10 milionów dolarów. Wyjaśnił, że AI pozwala tworzyć większe ilości obrazów w krótszym czasie i to przy znacznie mniejszym zespole marketingowym.

Milioner chwali się, że sztuczna inteligencja wykonuje pracę "za ułamek kosztów"

"Wydajemy mniej na fotografów, banki zdjęć i agencje marketingowe. Nasz wewnętrzny zespół marketingowy jest O POŁOWĘ mniejszy niż w zeszłym roku, ale produkuje WIĘCEJ" - napisał Sebastian Siemiatkowski na platformie X. Firma zmniejszyła wydatki na zewnętrzne agencje marketingowe o 25 proc. i przestała korzystać z obrazów stockowych, ponieważ obrazy te zaczęła tworzyć sztuczna inteligencja.

"Oczywiście nadal istnieje zapotrzebowanie na super świetne, super kreatywne, masowe kampanie, ale wiele codziennej pracy kreatywnych firm można wykonać znacznie szybciej, łatwiej i za ułamek kosztów przy użyciu sztucznej inteligencji" - podkreślił przedsiębiorca.

Jego wpis wywołał niemałe zamieszanie i spotkał się głównie z negatywnym przyjęciem wśród internautów. "Gdybyś nadal miał większy zespół marketingowy, prawdopodobnie poradziliby ci, żebyś tego nie publikował" - skomentował jeden z użytkowników serwisu X. "Podkreślanie, że zwolniłeś połowę swojego zespołu marketingowego, jest po prostu bardzo złe" - stwierdził kolejny internauta.

Ostatecznie Sebastian Siemiatkowski postanowił usunąć wpis, na co zwrócił uwagę jeden z komentatorów. Przedsiębiorca wyjaśnił swoją decyzję. "Myślę, że niektóre części wpisu zostały źle sformułowane. Martwię się wpływem na społeczeństwo, ale nie chcę też zatrzymywać postępu" - napisał przedsiębiorca.

Masowe zwolnienia w firmie Klarna. Zastąpiła ich AI?

Klarna zwolniła w maju 2022 r. ok. 700 pracowników (ok. 10 proc. swojej siły roboczej). Natomiast w lutym 2024 r. Sebastian Siemiatkowski tłumaczył w serwisie X, że asystent AI oparty na Open AI, który potrafi obsługiwać zapytania klientów, wykonuje pracę odpowiadającą 700 pełnoetatowym konsultantom.

"W dłuższej perspektywie, w miarę jak coraz więcej firm wdroży te technologie, uważamy, że społeczeństwo musi zastanowić się nad ich wpływem. Choć może to mieć pozytywny wpływ na społeczeństwo jako całość, musimy rozważyć konsekwencje dla osób, których to dotyczy" - pisał milioner.